

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N^{ro}. 28.

Dnia 12. Lipca 1856.

Jadwiga Jagiellonka, księżna bawarska.

Przez

Karola Szajnochę.

Przez kilka tygodni roku 1475^{go} nie mówiono w Niemczech o niczem innym jak tylko o festynach wesela książęcego w Landshucie. Prawie połowa książąt niemieckich, wraz z cesarzem Frydrykiem III. zjechała na miejsce godów, zamienione w kilkunastodniową stolicę przepychu, ceremonii, bogactw, hojności i zabawy. Jeden z widzów uczeńszych opisał wszystkie uroczystości, i uczynił je przeto równie ciekawymi dla potomnych jak i współczesnych. Odtąd dyaryusz wesela landshuckiego 1) stał się jedynym w swoim rodzaju obrazem średniowiecznych zwyczajów dworskich, podziwianym, badanym, przytaczanym przez wszystkich dziejopisów owej epoki. Dla nas jest on tem pamiętniejszym, ile że bohaterką wypadku była królowa Polska, najstarsza córka Kazimierza Jagiellończyka i mądrej Elżbiety Austriaczki. Wpatrując się w obrzędy sławnych zaślubin bawarskich, wpatrujemy się oraz w miłą wspomnieniom naszym postać królowy, o której dotąd nie prawie nie wiedzieliśmy. A oblubienica Landshucka nie potrzebowała być córką szczytu Jagiellońskiego, ani bohaterką wiekopomnych godów weselnych, aby zająć uwagę ludzką. Już jako kobieta przedstawia ona swoim życiem wielce zajmujący acz posępny przykład losu ludzkiego. Opatrzność pozwoliła jej urodzić się na tronie; jedna z najmędrszych matek w koronie czuwała nad jej młodością; troskliwy wybór rodziców wydał ją w małżeństwo powszechnie szanowanemu książęciu; sława światowa otoczyła jej wesele niezgasłym blaskiem wielkości — a przecież jakże mało szczęścia znała Jadwiga! Obaczymy to w poniższym opisie trzech różnych scen jej życia, przechowanych w pamięci trzech różnych kronik. Polski kronikarz Długosz mówi o rozstaniu Jadwigi z rodziną i ojczyzną; bezimienny autor dyaryusza opiewa chwałę jej zaślubin; bawarski opat Anioł maluje jej smutne potem osamotnienie.

I. Rozstanie.

Królowa Jadwiga liczyła zaledwie lat jedynaście, gdy ją po raz pierwszy zażądano w małżeństwo. Zgłosił się wówczas o jej rękę węgierski Król Maciej Korwin Huniady, następca po królu Władysławie Pogrobowcu z domu Habsburgów. Atoli matka Jadwigi była rodzoną siostrą tegoż samego Pogrobowca, któremu Huniadowie niejedną za życia sprawili gorycz. Dlatego miała królowa Elżbieta żal do Macieja, i zniweczyła jego zamiary. Nieprzyszedł także do skutku nieco późniejszy wniosek zaślubienia Jadwigi z arcyksięciem Rakuzkim Maksymilianem. Dopiero trzeciemu projektowi uśmiechnęły się losy. Wyszedł on od bawarskiego księcia Ludwika, jednego z najmłodszych książąt rzeszy Niemieckiej. Pod koniec roku 1474^{go}, gdy królowa właśnie siedemnasty rok życia skończyła, stanęło u króla Kazimierza w Łęczycy poselstwo bawarskie pod przewodnictwem biskupa ratybońskiego Henryka, prosząc o rękę Jadwigi dla Ludwikowego syna i następcy Jerzego. Król Kazimierz odłożył ostateczną odpowiedź do narady z królową, i zabrał posłów ze sobą do Radomia, gdzie rodzina królewska miała odbyć uroczystość Bożego narodzenia. Matka — królowa oświadczyła się przychylnie żądaniu bawarskiemu. Dzisiejsze królestwo Bawaryi zostawało wtedy pod panowaniem dwóch dzielnic tegoż samego domu, t. j. starszej, posiadającej większą połowę kraju czyli Niższą Bawaryę z stołecznym miastem Landshut, i młodszej, panującej w Mnichowie. Nasz Ludwik był głową starszej linii, i miał jednego syna Jerzego, młodzieńca w dwudziestu latach, któremu chorobą zniechęcającym ojciec porucił już rządy kraju. Obudwóch książąt chwalebno z najzacieńszych przymiotów duszy, obaj słynęli z sprawiedliwości i zamiłowania w naukach, a bogactwa ojca i syna przeszły

w przysłowie gminne. Obudwóch też zna historia pod przydomkiem „Bogaczów“, głośnych osobliwie skarbami drugiej stolicy Burghausen, przesławnego składu zgromadzanych tam oddawna dziwów przepychu i kosztowności. Niekiedy miewali książęta bawarscy jeszcze nieskończenie bogatą i wspanialszą stolicę, bo samą stolicę rzymską, cesarską, która wraz z koroną niemiecką trwała przez lat kilkadziesiąt w rodzinie książąt bawarskich. Dziedzic takiego domu Jerzy okazał się ze wszechmiar godny Jadwigi. Tuż po świętach Bożego narodzenia podpisano obojmu umowę ślubną, z którą posłowie landshuccy powrócili wesoło do ojczyzny. Według zwyczaju czasu otrzymała królowa bardzo skromny posag, bo tylko 32.000 dukatów, do wypłaty w ciągu lat pięciu. Nierównie większą sumę 100.000 florenów, przeznaczono na wyprawę. Wyjazd Jadwigi i zaślubiny w Landshucie miały nastąpić w jesieni roku przyszłego. O umówionym czasie przybyło nowe poselstwo bawarskie po pannę młodą. Oboje królestwo bawili z nią podówczas w mieście Poznaniu. Tamże w pierwszych dniach października odbyło się pożegnanie. Zaczyna matka Jadwigi pocieszała się myślą, iż porucza córkę rodzinie, w której ona mogła spodziewać się szczęścia pod każdym względem. Zasmuconą królowę bawiono powieściami o pięknościach Bawaryi, o bezustannych w Landshucie festynach i turniejach, o bajecznych skarbach w Burghausen, pomiędzy którymi były np. posągi dwunastu apostołów w naturalnej wielkości z srebra, i takież posąg Zbawiciela ze złota. Nie wiedziała nieboga, czem złoty zamek Burghausen miał stać się dla niej w przyszłości. Odjeżdżającej przydano orszak polskich panów i pań, mających towarzyszyć Jadwidze aż do Landshuta. Dworowi niewieściami przewodniczyła owdowiała księżna Cieszyńska Anna, z Dorotą z Sienna, wdową po kanclerzu koronnym Janie Koniecpolskim Pobogu. Pomiedzy panami byli najprzedniejsi: Stanisław z Ostroroga wojewoda kaliski, Mikołaj z Kutna Łęczycki, Dobiesław z Kurozwęk kasztelan rozpierski, Jan Koczyna, podkomorzy krakowski i wielu innych. Pod ich opieką stanęła królowa szczęśliwie na miejscu przeznaczenia. Z załączonego tu dziennika zaślubin obaczymy, z jaką uprzejmością i czcią przyjęto ją w nowej ojczyźnie.

Dyaryusz uroczystości weselnych.

Obaj książęta bawarscy cenili sobie wysoko królewskie pochodzenie Jadwigi. Mimo książęcą godność małżonka zachowała ona zawsze tytuł „królowej“. Takim też mianem odznacza ją nasz dyaryusz. Królewską zaś dostojność wprowadzając w koło rodzinne, postanowili książęta powitać ją z niezwykłą okazałością. Sława książąt „Bogatych“ zniewalała do tem większego przepychu. Zjechało na zaprosiny teścia i syna tak świetne grono gości, jakim zapewne mało kiedy szczyliły się zaślubiny książęce. Przyjmowali królowę polską w Landshucie; cesarz Fryderyk III, jego syn Maksymilian, jego brat Zygmunt, palatyn Reński Filip, palatyn Otto, palatyn Jan, bawarscy książęta na Mnichowie Albrecht, Krzysztof i Wolfgang, kurfirszt Brandenburski Albrecht, jego syn Fryderyk, margraf badenski Eberhard, landgraf Leuchtenberski Ludwik, grafiowie wirtemberski Ulryk i Hennenberski Otto, wreszcie niezmierną liczbą grafów i panów niższego rzędu. Sześciu biskupów celebrowało przy ślubie, dodawało powagi wszystkim uroczystościom. Z wszystkimi prawie książętami przybyły panie książęce, otoczone licznym dworem niewieściami. Sama np. elektorowa brandenburska wystąpiła przy wjeździe w orszaku stu szlachetnych matron i pańien, z których czternaście najstrojuniejszych jechało konno za księżną. Pomiedzy innymi gośćmi zasłużył się godom landshuckim osobliwie jej rycerski małżonek Albrecht, zwany Achillesem niemieckim. Przywiózł on bowiem w swojej świcie bezimiennego autora naszej „relacji“, bez której cała uroczystość byłaby poszła w niepamięć. Należał jej twórca niewątpliwie do rzędu heroldów tamtoczesnych, ludzi piśmiennych, mających właśnie obowiązek opisywać solenności

1) Napisany w starożytnej niemieczyźnie, znajduje on się w nadzwyczajnie rzadkiem dziele: „Entdecktes Staats-Cabinet, von Joach. Müller, Archivar zu Weimar 1714. Erste Eröffnung, str. 351 — 384, które tylko przez szczególną uprzejmość przyjaciela otrzymaliśmy w odpisie z zagranicy.

podobne, z szczególnem uwzględnieniem ceremoniału, herbów, barw dworskich, strojów i t. p. Dzięki jego pracy dowiadujemy się wielu szczegółów o nieznaney zresztą Jadwidze Jagiellonce, o towarzyszących jej panach polskich, o niektórych zwyczajach owego czasu. Jako sługa księcia rycerskiego poświęca herold brandenburski o-

bliwszą uwagę krotofilom rycerskim, gonitwom turniejowym, powtarzającym się w każdej chwili, przy każdym akcie. Od nich też zaczyna cały dyaryusz.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi)

Statystyczne podania z r. 185⁴/₅ szkół publicznych w Galicyi wschodniej

c z y l i

w lwowskim okręgu administracyjnym.

(Obacz Nr. 13, 14, 16, 17, 18, 20, 21, 22 i 24 Dodatku tygodniowego. T. V.)

Uniwersytet lwowski w roku szkolnym 1855.

Wydział naukowy	Skład nauczycieli						Kancelaryi kwestura	Służba
	Profesorowie zwyczajni	Profesorowie nadzwyczajni	Suplenci	Docenci prywatni	Nauczyciele w ścisłszem znaczeniu	Asystenci		
Teologiczny	3	—	5	—	—	1	—	—
Jurydyczny	5	2	—	—	—	—	—	—
Filozoficzny	8	2	2	1	1	—	—	—
Uniwersytet w ogóle	—	—	—	—	—	—	2	3
Razem	16	4	7	1	1	1	2	3

Uniwersytet utrzymuje nadto jednego pedella, z obowiązkiem zajmowania się gospodarstwem wewnątrz, pod kontrolą senatu uniwersyteckiego, 1 mechanika, 1 ogrodnika botanicznego, 1 dozorcę naturalnego gabinetu, i 1 laboranta w wydziale chemicznym. Kancelaryę uniwersytecką składają jeden zastępca sekretarza, jeden kwestor i dwóch dyurnistów.

W porównaniu do roku poprzedzającego zmniejszyła się liczba profesorów zwyczajnych o 1, natomiast przybył 1 suplent. Liczba zaś nadzwyczajnych profesorów, asystentów i nauczycieli w ścisłszem znaczeniu pozostawała ta sama co dawniej, lecz z prywatnych docentów ubył 1, więc też ogół składu nauczycielskiego w tym roku zmniejszył się o 1 nauczyciela.

Zbiory naukowe przy uniwersytecie.

1. Biblioteka uniwersytecka zawierała z końcem roku szkolnego 1855:

- Zbiór książek o 38,571 tomach.
- Zbiór rękopisów sztuk 316.
- Zbiór kart geograficznych 62, łącznie z atlasami w oprawie między książkami.
- Zbiór artystyczny (staloryty, litografie i obrazy olejne) w 6 tomach, 23 zeszytach, nadto 317 sztuk pojedynczych.
- Zbiór monet liczący 10,202 sztuk i
- Zbiór mineralogiczny, ze sztuk 1027, pochodzący z daru hr. Stanisława Borkowskiego.

W porównaniu z rokiem zeszłym przybyło ad a) 1620 tomów książek, ad c) 1 karta geograficzna, ad d) 24 sztuk pojedynczych do zbioru artystycznego, ad e) 386 sztuk monet.

2. Muzeum fizyczne. Muzeum w tym roku posiadało 530 fizycznych instrumentów, 58 sztuk narzędzi i sprzętów w warsztacie mechanicznym. W porównaniu z rokiem zeszłym liczy 54 aparatów więcej; za to zmniejszył się zbiór modeli o 26 sztuk, które jako nieużyteczne nadal sprzedano.

3. Muzeum historii naturalnej, zawiera a) w sekcji mineralogicznej: 1500 egzemplarzy kryptonostycznych minerałów, 200 egzemplarzy skalistych kamieni, 200 gatunków skamieniałości; b) w sekcji botanicznej: około 3008 egzemplarzy roślin egzotycznych, 3000 gatunków roślin środkowej Europy, dawniejszego zbioru, 4000 gatunków roślin środkowej Europy nowszego zbioru, 300 gatunków austriackich kryptogamów, 500 gatunków roślin Birmanskich, 400 gatunków mchu europejskiego, i 2300 gatunków roślin phanogam. monarchii austriackiej, otrzymanych przez zamian z towarzystwem wiedeńskim; c) w sekcji zoologicznej: 10 skeletów, 3 głowy, 31 zwierząt ssących, 456 ptaków, 26 amfibiów, 54 ryb, 20 gatunków entyzoów, 491 gatunków muszli, 31 gatunków skorupiastych, 25 gatunków radivitów, 42 gatunków molusków, i 2003 gatunków owadów.

Od roku zeszłego przybyło: 9 skeletów, 1 głowa, 11 zwierząt ssących, 491 gatunków muszli, 31 gatunków skorupiastych, 25 radivitów i 42 z gatunku molusków.

4. Zbiór chemicznych preparatów i aparatów; zbiór ten zawiera a) 12 sztuk srebrnych, platynowych i ołowianych czarek, tygłów i aparatów; b) 23 sztuk sprzętów żelaznych, aparatów i pieców; c) 15 sztuk sprzętów miedzianych i aparatów; d) 18 sztuk sprzętów porcelanowych i glinianych aparatów, tudzież dostatek tygłów, retort, warzoch i innych przyrządów; e) 10 sztuk cylindrów szklanych i 830 sztuk flasz i innych szkieł o szklanych zatyczkach, tudzież dostatek szlufowanych płyt szklanych, rurek, słoików i t. p., nadto lampy szklane, i 52 sztuk aparatów szklanych, oprócz młotów, haków, pilników i t. p. g) 43 sztuk narzędzi podręcznych ze szkła, porcelany i rogu; h) Dzieła pomocnicze naukowe w 6 tomach i materye chemiczne w wartości 1000 złr.

5. Ogród botaniczny, luboć jeszcze w zupełności nie ukończony, miał w tym roku wydział roślin aptekarskich zupełny, stanął także budynek do rozplodu roślin egzotycznych, i inspekta, orauzerie i inne budynki ogrodnicze są rozpoczęte.

6. Sądowo-chemiczne laboratorium, przy wydziale prawniczym, liczy 16 aparatów, 16 sztuk różnych sprzętów i zbiór książek.

St a n u c z n i ó w .

Wydział naukowy	Nowo immatrykulowani	Immatrykulowani w ogóle	Nadzwyczajni słuchacze bez farmaceutów	Farmaceuci	Liczba uczeszcujących na inne wydziały	Liczba wpisanych słuchaczy w ogóle	Liczba odeszłych z uniwersytetu	Liczba uwolnionych od opłaty		Stypendyści	Kwota stypendyów	Kwota z opłaty kolegów wniesiona
								całej	połowy			
Kurs zimowy 185 ⁴ / ₅												
Teologiczny	40	92	176	—	37	268	14	268	—	—	—	—
Jurydyczny	88	292	29	—	130	321	63	68	36	60	4975	2388
Filozoficzny	10	29	11	9	4	49	17	11	3	4	275	702
Razem	138	413	216	9	171	638	94	347	39	64	5250	3090
Kurs letni 1855												
Teologiczny	1	86	169	—	39	255	38	225	—	—	—	—
Jurydyczny	15	254	19	—	175	273	54	63	30	58	4875	1953
Filozoficzny	6	28	3	7	7	38	13	14	3	3	175	733
Razem	22	368	291	7	221	566	105	332	33	61	5052	2686

Frekwencja w kursie zimowym.

a) Wydział teologiczny.

W kursie zimowym 185³/₄ wynosiła liczba uczniów na tym wydziale 102 zwyczajnych i immatrykulowanych, nadzwyczajnych zaś to jest wpisanych bez świadectwa *maturitatis* było 131, przeto ogółem 233 słuchaczy; w kursie zimowym 185⁴/₅ zaś liczono stale immatrykulowanych 92, a nadzwyczajnych 176 czyli razem 268 słuchaczy, co czyni 35 słuchaczy więcej niż w roku upłynionym, a to iż za 10 zwyczajnych, których ubyło, 45 nadzwyczajnych słuchaczy przybyło.

b) Wydział jurydyczno-polityczny.

Na prawa uczęszczało w zimowym kursie 185³/₄ zwyczajnych słuchaczy 240, a nadzwyczajnych 23, razem 263; lecz z końcem roku szkolnego liczono tylko 205 słuchaczy. Nowo wpisanych w r. 1855 na kurs zimowy było 88 zwyczajnych a 28 nadzwyczajnych, razem 116 słuchaczy, zaczęła liczba słuchaczy w tym roku przewyższa o 58 liczbę przeszłoroczną.

c) Wydział filozoficzny.

Wydział filozoficzny liczył w zimowym kursie 185³/₄ słuchaczy 26 zwyczajnych a 18 nadzwyczajnych, lecz oprócz nich uczęszczało na ten wydział 151 słuchaczy z innych wydziałów, przez co ogół słuchaczy na tym wydziale wynosił 195. W zimowym kursie r. 185⁴/₅ liczył ten wydział 29 zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych słuchaczy, 9 farmaceutów, przytem 167 frekwentów z innych wydziałów, tak, że ogół dochodził liczby 211, przez co w porównaniu z rokiem poprzedzającym okazała się przewyżka o 16 słuchaczy.

Frekwencja w kursie letnim

a) Wydział teologiczny.

Co do frekwencji na tym wydziale w kursie letnim mała zachodzić może różnica w stosunku do kursu zimowego, gdyż ten wydział trzymając jeszcze dawnego trybu egzaminów semestralnych, trzyma się i zapisu uczniów raz jeden na cały rok z początkiem

pierwszego kursu. Ubytek zatem lub pomnożenie słuchaczy bywa tylko przypadkowe; a mianowicie ubywa uczniów lub ze się przenoszą na inne wydziały, lub że zupełnie ze szkół występują; czasami i śmierć uszczupla liczbę.

b) Wydział jurydyczno-polityczny.

Na kurs zimowy 1855 zapisanych było 292 słuchaczy zwyczajnych, a 29 nadzwyczajnych, czyli razem 321. Na kurs letni przybyło 15 zwyczajnych, co by właściwie wynosić miało ogółem 336 słuchaczy; lecz rzeczywiście na letni kurs nie wpisało się tylko 254 zwyczajnych, a 19 nadzwyczajnych, przez co ogół wszystkich na tym wydziale w letnim kursie, nie wynosił tylko 273 słuchaczy. Odeszło zatem z zamknięciem kursu zimowego 1855 53 słuchaczy zwyczajnych, a 10 nadzwyczajnych.

c) Wydział filozoficzny.

W zimowym kursie 1855 na tym wydziale zapisanych było 29 słuchaczy zwyczajnych, a 11 nadzwyczajnych, oprócz nich jeszcze 9 farmaceutów, i liczba ogólna wynosiła 49. Na letni kurs 1855 dopisało się 6 słuchaczy zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, co by czynić miało z tamtymi razem 57 słuchaczy. Lecz właściwie nie było na kurs letni 1855 wpisanych tylko 28 zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych słuchaczy i 7 farmaceutów. Ubyło zatem z zamknięciem kursu zimowego 1855 ze zwyczajnych 7, z nadzwyczajnych 10, a 2 z farmaceutów

Zamknięcie kursu letniego 1855, odeszło:

a) z wydziału teologicznego 38; b) z wydziału jurydycznego 35 zwyczajnych, a 19 nadzwyczajnych, razem 54 słuchaczy; c) z wydziału filozoficznego 10 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych i 1 farmaceutę, razem 13 uczniów.

Co do narodowości liczono na tym wydziale a) w zimowym kursie 1855, Niemców 97, Węgrów 2, Polaków 236, Rusinów 283, i 4 Wołochów; zaś b) w letnim kursie 1855 liczono 90 Niemców, 2 Węgrów, 199 Polaków, a 265 Rusinów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zakład naukowy gospodarstwa w Dublanach.

Sprawozdanie komisji wyznaczonej na ogólnem zgromadzeniu d. 24. czerwca 1856 do przekonania się o stanie Zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach.

Niżej podpisani wysłani z grona zebranych Członków ogólnego zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 24. czerwca 1856 do obejrzenia zakładu naukowego i gospodarstwa w Dublanach, udali się dnia 26. t. m. na miejsce, i tam, korzystając z przerwy w niepogodzie, rozpoczęli poruczoną sobie czynność od przeglądu gospodarstwa polowego.

Tym końcem, już o ósmej godzinie porannej udaliśmy się na główny obszar pól ornych, ciągnący się od dworu ku wschodowi, wzdłuż drogi do wsi Żydatycz, gdzie w myśl otrzymanego w tej mierze (do l. 450) polecenia — powzięliśmy naoczne przekonanie o stanie uprawy ról tym obszarem objętych. Jakoż znaleźliśmy wszystkie podziałki w tym samym porządku kołowania czyli rotacji, jaki jest wytknięty w programie zamieszczonym w XVII. tomie Rozpraw; wyjąwszy podziałkę 8^{ma}, która dla niewystarczającej ilości nawozu zimowego nie mogła być dotąd wymierzwioną i wziętą pod uprawę wyki na paszę.

Stan zbóż w powszechności więcej jak średnio obiecuje plony, wyjąwszy pszenicy ozimej, która tylko w niższem położeniu utrzymała się dobrze, na pagórkach zaś (podobnie, jak w wielu bardzo miejscach w tym roku) przeginęła. Wstrzymany przez posuchę wzrost zasiewów wiosennych zwłaszcza późniejszych i roślin okopowych, posporzą bez wątpienia po ostatnich deszczach, a ztąd i plon tychże przewyższyc może dzisiejsze oczekiwanie. Przy obejrzeniu ugorów i pastwisk sztucznych (objętych podziałkami 4, 5 i 6) ta się nam nastręczyła uwaga, iż w dzisiejszym składzie gospodarstwa Dublańskiego (dopóki chów owiec niebędzie zaprowadzony) w miejsce konieczyiny białej, której by było wcale nie spasa, odpowiedniejsze byłoby użycie innych nasion trawiastych do podsiewania ugorów.

Łan pod lasem żydatyckim w części breczką obsiany, w części zaś odłogiem leżący i na ten rok dopiero pod żyto ozime przeznaczony, zdaje się potrzebować osuszenia rowami.

Ogólny pogląd na stan uprawy rolnej wykazuje potrzebę powiększenia sił produkcyjnych, bo tylko przy dostatecznej ilości do-

brych zaprzęgów i rąk ludzkich pod baczem okiem i w czasie właściwym użytych, osiągnąć się da należyte oczyszczenie i dokładne mechaniczne wyrobienie roli, a z pomnożeniem inwentarza powiększy się także i zasób nawozu, którego nigdy zanadto, zwłaszcza dla pól Dublańskich z przyrody swojej piaszczystych a przeto niezdolnych przechować w sobie długo siły nawozowej. I w ten czas to dopiero pod starannem i umiejętnem kierownictwem dyrekcji Zakładu wzniesie się niezawodnie uprawa rolna do tego stopnia doskonałości, jakiego wymagać zwykliśmy po każdym gospodarstwie wzorowem, a jakiego biorąc miarę z postępów, które nasz Zakład w ostatnim czasie już zrobił, słusznie po nim spodziewać się możemy.

Postęp ten mianowicie widocznym jest na urządzeniach poczynionych w budynkach nowowystawionych i dawniejszych, z trafnem zastosowaniem do potrzeb Zakładu wyrestaurowanych, urządzenie stajen (do których wracając z pola po drodze zaszedliśmy) i należących do tychże obikacji, jako to: masztarni i t. d. w połączeniu ze studnią nowo-wybudowaną, mającą dostarczać wody dla wszelkiego inwentarza folwarcznego, przez rozprowadzenie takowej rynwami po wszystkich stajniach, niemniej guojownią, gdy ta stosownie do udzielonego nam przez znającego się na rzeczy p. dyrektora planu wykonaną zostanie, nie pozostawi nic do życzenia i słusznie wzorowem nazwać się będzie mogło.

Czyli budynek ten stajenny będący na dokończeniu, również co do trwałości swojej, okaże się praktycznym, czas pokaże. Do życzenia byłoby w każdym razie, ażeby, kiedy już co najpilniejsze budowy uskutecznione zostaną, nadal murowane już tylko powstawały budynki, zwłaszcza kiedy w miejscu wyrabiać się może dobra jak się zdaje cegła.

Ta cegła, którą przy sposobności objazdki pól u pieca ceglarnego oglądaliśmy, wyrabiana i wypalana sposobem belgijskim, pomimo znacznie mniejszych rozmiarów swoich jest wprawdzie dobrze wypalona, acz od naszej zwykłej kruchsza; spodziewać się jednak należy, że zamierzona przez dyrekcją próba wypalania tym samym sposobem cegły o zwykłych tutejszokrajowych rozmiarach z gliny po naszym wytrawowanej, lepszy da w tej mierze rezultat. A udzielony przez strycharza Belgijczyka sposób układania pieca do węgla kamiennego, oszczędzić powinienby znacznie kosztów wypalania, a

tem samem ułatwić zakładowi murowanie reszty potrzebnych budowli.

Widzieliśmy także plac na gumno wydzielony i ogrodzony, rozpoczętą budowę folwarku czyli pomieszkania ekonomicznego, doły na fundamenta wybrane, do których nieco kamienia już przysposobiono. Ciesielka około dachu z nowego drzewa na ukończeniu, do zrębu zaś stary budynek dostarczyć ma materiału.

Tyle dający się czuć brak osobnego schowku na wozy i inne sprzęty gospodarskie zastąpiony tymczasowie przez zajęcie na ten cel jednej części szopy, służącej obecnie na skład słomy. Z resztą stan inwentarza folwarcznego ten sam pozostaje, jakto był wykazany przez komisją w zeszłym roku do sprawdzenia takowego wyznaczoną (obacz Rozpr. T. XIX). Tylko w rubryce żywego inwentarza, przybyło 9 koni roboczych i 1 ogier, ten ostatni tak budową jak i wzrostem a nawet i kształtem, w zupełności odpowiada przeznaczeniu swojemu. Z krów dojnych 4 odeszło.

Po obejrzeniu w ten sposób, o ile się to przy wielkim błocie uczynić dało, gospodarstwa folwarcznego, między 10^{ta} i 11^{ta} godziną przeszliśmy do zwiedzenia Zakładu naukowego.

W sali nauk czyli klasie zastaliśmy zgromadzonych w komplecie uczniów czysto ubranych w przepisany uniformie, zajętych rysunkami, które podług udzielonych każdemu z osobna wzorów wykonane przez nich widzieliśmy, niektóre z tych z rzadką, jak dla początkujących, dokładnością i poprawnością. Okazana nam lista

klasyfikacyi, poświadczą o dobrych postępach największej liczby uczniów, tak, że zaledwie kilku między nimi takich, o którychby można obawiać się, iż nie podążają zupełnie zawodowi swojemu. Program godzin szkolnych na ten noworoczny kurs był w przepisywaniu, nie był nam przeto udzielony. Zaprowadzony przez dyrekcją Zakładu porządek, iż po dwóch uczniach z kolei użytych bywa do sprawiania wszelakich funkcji gospodarskich, z których jeden po zmianie kolei pozostaje w swej służbie aż do następnej zmiany kolei, i nowo przybyłego nabytem już poprzednio doświadczeniem wspierać i prowadzić może, wdraża młodzież w tryb praktyki gospodarskiej.

Mające wkrótce nastąpić przydanie do dzisiejszego etatu Zakładu katechety, zapobieży tyle się dziś czuć dającej potrzebie nauki religii i wpływu duchowego, a tak możemy mieć niepłonną nadzieję, że młodzież ta, nie tylko już fachowo ale i moralnie kształcąca się pod czujnym okiem dyrekcji, w krótkim czasie wyjdzie na ludzi pożytecznych i odpowie wyteżonemu oczekiwaniu całego kraju!

Zwiedziliśmy wszystkie pojedyncze ubikacje Zakładu, wszędzie uderza mile porządek, czystość wzorowa i odpowiednio celowi urządzenie, tak, iż tylko do zyczenia pozostaje, ażeby w miarę rosnącej potrzeby rozprzestrzenienia tych lokalności, pomnażały się także i fundusze zakładu.

Lwów dnia 28. czerwca 1856 r.

Obniski Wiktor *mp.*; Podlewski Waleryan *mp.*; Jan Jaruntowski *mp.*

Leżajsko R. 1524.

Król Zygmunt I. przenosi spalone od Tatarów miasteczko na inne obronniejsze miejsce i obdarza je przy tej sposobności wielą łaskami.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 27 Dod. tyg.)

Vt aut(em) in hac noua fundatione o(p)pidi **Lezensko** incole et o(p)pidani predicti sint eo ad edificandas domus alacriores, ip(s)is pro communi munitione in o(p)pidio nouo certam summam et quantitatem in prompta et parata pecunia dedimus et contulimus ac Magnificus Cristoforus de Szydliowiecz in Szchmyelow ac magna Oppatow Palatinus et Capitaneus generalis Cra(c)ouiensis) ac Regni Polonie Cancellarius tum Siradien(sis), Noue Ciuitatis, Sochaczewien(sis), Gostinen(sis) etc. capitaneus sincere nobis dilectus tanq(ua)m tutor et capitaneus eiusdem o(p)pidi Lezensko aliam summam pecuniarum ex prouentibus honorum eorum consignauit in effectu. Et insuper damus et conferimus gratiose o(p)pidanis predictis o(p)pidi **Lezensko** spatium presentium libertatis duodecem annos sese immediate sequentes ab omnibus teloneis nostris, nouo teloneo excepto, et ab omnibus et singulis exactionibus et contributionibus n(ost)ris, a poduodis vero et exactione ducillorum ad beneplacitum voluntatis n(ost)rae regie. Quo circa vobis exactoribus et teloneatoribus nostris ad presens et in posterum existentibus mandamus, ut predictos incolas o(p)pidi prefati **Lezensko** in prefata libertate eis per nos concessa conseruetis et conseruari omnia curetis. Ceterum quia vti ex fidedignorum testimonio accepimus habuisse o(p)pidanos in antiquo o(p)pidio **Lezensko** ius theutonicum, quod Maydemburgen(se) dicitur, nos etiam ex certa scientia et speciali gratia regys nostris ipsum o(p)pidum **Lezensko** eiusque omnes et singulos incolas presentes et futuros de iure Polonico, Ruthenico et quouis alio in ius theutonicum quod Maydemburgen(se) dicitur, transferen(dum) et transponen(dum) duximus, transferimus et transponimus presentibus, remouentes inde omnia iura polonica, ruthenica et quouis alia eorumque modos, processus et consuetudines uniuersas, que ipsum ius theutonicum pleru(m)q(ue) perturbare consueuerunt, eximentesque prout tenore p(raese)ntium eximimus et liberemus eosdem o(p)pidanos ab omni iurisdictione et potestate omnium et singulorum nostrorum et regai nostri palatinorum, castellanorum, capitaneorum, iudicum, subiudicum et quorumuis officialium ipsorum et ministerialium. Itaque predicti o(p)pidani p(raese)ntes et futuri aut eorum officiales coram eisdem officialibus et dignitarijs n(ost)ris superius expressis pro causis tam magnis q(ua)m paruis puta: furti, sanguinis effusionis, incendi, homicidy, membrorum mutilationis et quibusuis aliis quantum enormibus excessibus citati minime parebunt et respondebunt, nec aliquas penas ob hoc succumbent aut eas soluent, sed duntaxat coram nobis aut aduocato suo in **Lezensko** et scabinis, aduocatus vero coram nobis aut comissarijs n(ost)ris, ad hoc specialiter designandis, et hoc si in reddenda iustitia negligentis et remissi fuerint, stare, parere et ad obiecta respondere non aliter q(ua)m suo iure theutonico tenebuntur.

Aby zaś mieszkańcy i mieszczenie przerzeczeni brali się ochotniej do stawiania domostw na tej nowej posadzce miasteczka **Lezeńska**, daliśmy im i wyznaczili na obwarowanie nowego miasteczka pewną ilość i sumę pieniędzy w gotówce a **Wielmożny Krzystof z Szydłowca na Cmielowie i wielkim Opatowie Wojewoda i generalny Starosta krakowski, Kancelarz koronny a sieradzki, nowomiestecki, sochaczewski, gostyński i t.d. Starosta, szczerze Nam miły, jako opiekun i starosta tego miasteczka Lezeńska** naznaczył inną sumę pieniędzy z dochodów onych dóbr rzeczywiście. Nadto dajemy i udzielamy łaskawie wspomnianym wyżej mieszczanom miasteczka **Lezeńska** wolność od wszystkich cel z wyjątkiem cła nowego, także od wszystkich w ogóle i w szczególności opłat i podatków przez dwanaście nieprzerwanie po sobie następujących lat, od podwód zaś i czopowego wedle woli Naszej. Dla tego wam poborcóm i celnikom Naszym obecnie i na przyszłość będącym rozkazujemy, abyście wspomnianych mieszkańców przerzeczonego miasteczka **Lezeńska** w tej im przez Nas udzielonej wolności zachowali i całkowicie zachować starali się. Z resztą ponieważ mieszczenie w starem miasteczku **Lezeńsku**, jakośmy się ze świadectwa wiarygodnych osób wywiedzieli, byli w posiadaniu prawa niemieckiego, magdeburskiem zwanego, więc i My z pewnej wiedzy i szczególnej łaski Naszej owo miasteczko **Lezeńsko** wraz ze wszystkimi mieszkańcami terażniejszymi i przyszłymi z prawa polskiego, ruskiego i każdego innego na prawo niemieckie, które magdeburskiem zowią, przeniesć umyśliłiśmy sobie, jakoż niniejszem przenosimy, usuwając z tego powodu wszystkie prawa polskie, ruskie i wszelkie inne, tudzież ich tryby, postępowania i zwyczaje wszystkie, które prawu niemieckiemu najczęściej na przeszkosie stać zwykły, i wyjmując jakoż ośnową niniejszego wyjmujemy i uwalniamy tych mieszczan z pod wszelkiego sądownictwa i władzy wszystkich w ogóle i poszczegółowo koronnych wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, podsędków równie jako ich urzędników i woźnych. Gdy więc przerzeczeni mieszczenie teraz i na przyszłość będący lub urzędnicy ich pozwani zostaną przed wyżej wyrażonych dostojników i urzędników Naszych w sprawach tak ciężkich jako i drobnych, na przykład o kradzież, krwi przelanie, podłożenie ognia, zabójstwo, obcięcie członków lub o inne jakkolwiek sprośne występki, stawać i odpowiadać nie mają, winom też z tego powodu nie podpadną i płacić takowych nie będą, ale tylko przed Nami lub przed wójtem i ławnikami w **Lezeńsku**, wójt zaś przed Nami lub konisarzami od Nas do tego osobno wysadzonymi, a to jeżeliby w wymiarze sprawiedliwości niedbałym i gnuśnym się okazał, stawać i na zarzuty odpowiadać będą obowiązani nie inaczej jak prawem niemieckiem.

(D. c. n.)